

Zanim uporamy się z przygotowaniem wszystkich zdjęć i filmów z niezwyklej rekonstrukcji w Krojantach poznajmy najmniej zafałszowaną historię tego niezwyklego epizodu w pierwszym dniu wojny.

Krojanty — fakty, mity, wątpliwości

Na fali popularności artykułu Marcina Badory „Ostatnia jesień w siodle” oraz arcyciekawej tematyki kampanii wrześniowej postanowiliśmy omówić jeden z epizodów opisanych w tamtym tekście. Chodzi o szarżę pod Krojantami 1 września 1939 roku.

Ta mała miejscowość w powiecie chojnickim stała się swoistym symbolem. Nie chodzi tu jednak o jakieś uogólnienie bitności polskiego kawalerzysty, bo dawał on przykłady swej waleczności także w innych bitwach i potyczkach, takich jak Mokra, Krasnobrod i bój nad Bzurą. Krojanty stały się wzorcowym przykładem przekłamania historycznego (nie pierwszego i nie ostatniego zapewne) dokonanego przez Niemców.

Propaganda hitlerowska, a następnie zachodnioniemiecka, „usiłowała wytworzyć obraz walczącej polskiej kawalerii jako fanatycznie atakującej białą bronią wozy pancerne”¹. Co gorsza, „to łgarstwo hitlerowskiej propagandy zostało później, niestety, naiwnie podjęte przez niektórych polskich publicystów i historyków”². Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest film pt. „Lotna” (reż. Andrzej Wajda) — obraz będący raczej produktem propagandy PRL, usiłującym ośmieszyć oficerów przedwojennego Wojska Polskiego, niż wiernym dokumentem historycznym.

Przyjrzyjmy się zatem okolicznościom, w jakich doszło do tej szarży o znaczeniu raczej symbolicznym niż militarnym.

Najbardziej na północ z całego polskiego ugrupowania Armii „Pomorze” wysunięto Pomorską Brygadę Kawalerii (dowódca: płk Adam Bogoria-Zakrzewski). Brygada składała się z czterech pułków kawalerii: 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich ze Stargardu, 8. Pułku Strzelców Konnych z Chełmna, 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich z Bydgoszczy i 18. Pułku Ułanów Pomorskich z Grudziądza oraz pomniejszych oddziałów (bataliony strzelców i Obrony Narodowej, dywizjon artylerii konnej, dywizjon pancerny etc.). Brygada wchodziła w skład Grupy Operacyjnej „Czersk” gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego. Armia „Pomorze” wciśnięta była w tzw. korytarz pomorski, a oddziały Pomorskiej BK znajdowały się najbliżej Lądowej Obrony Wybrzeża. Gros jej sił znajdowało się w rejonie Brusy – Lubnia. Interesujący nas 18. pułk ułanów znalazł się na południe od Chojnic.

Naprzeciwko polskich sił stanęły oddziały XIX Zmotoryzowanego Korpusu Armijnego gen. Heinza Guderiana. W jego skład wchodziła 3. Dywizja Pancerna i dwie dywizje zmotoryzowane: 2. i 20.

Już od pierwszego dnia wojny silne natarcie niemieckiej 20. Dywizji Zmotoryzowanej (dowódca: gen. por. Mauritz von Wiktorin) zostało skierowane od zachodu na pozycje polskie pod Chojnicami. Miasta bronił batalion strzelców dowodzony przez płk. Gustawa Zacnego. Główne siły niemieckie uderzyły jednak na północne skrzydło, bronione przez 85. batalion piechoty. Oddział ten około godziny 14.00 otrzymał rozkaz odejścia za Brdę. Decyzja ta, a także wyparcie pododdziałów 18. pułku ułanów spod Moszczanicy zmusiły gen. Grzmota-Skotnickiego do wydania rozkazu kontruderzenia kawalerii w celu ułatwienia odwrotu własnej piechocie.

Zdjęcie pułkownika Mastalerza pochodzi z portalu www.grudziadz.pl Późnym popołudniem, około godziny 17.00, płk Kazimierz Mastalerz wydał rozkaz ataku w rejonie Krojant – Nowej Cerkwi. Słyszając to, adiutant, por. Godlewski, wysunął propozycję przeprowadzenia pieszego natarcia. Dowódca skwitował ten pomysł słowami: „Młodzieńcze, sam wiem, jak wykonać rozkaz niemożliwy do wykonania”.

Rzedniało już, kiedy major Stanisław Malecki na czele 1. szwadronu gestem uniesionej szabli dał sygnał do rozpoczęcia uderzenia. Był to moment historyczny — ruszyła pierwsza szarża II wojny światowej. Oddział polski pędził galopem w luźnym szyku. Niemcy otworzyli ogień z karabinów maszynowych do jadących Polaków, kiedy ci byli jeszcze w lesie. Strzelanie zintensyfikowano, gdy kawaleria wyskoczyła na wolną przestrzeń. Padli pierwsi zabici i ranni, ale szarża z każdą chwilą nabierała animuszu — jeźdźcy z szablami w wyciągniętych dłoniach kładli się płasko na końskich szyjach. Po chwili dołączył i drugi szwadron, dowodzony przez rotmistrza Jana Ładosia. Przez pole szeroką ławą pędziło ok. ćwierć tysiąca jeźdźców. Niemiecka piechota nie próbowała się bronić i w popłochu porzuciła swoje pozycje. Wydawałoby się, że sytuacja jest przesądzona na korzyść Polaków, gdy nagle zza zakrętu drogi prowadzącej do Chojnic wyłoniła się długa niemiecka kolumna pancerno-motorowa. Widząc grozę sytuacji, natychmiast otworzyła ogień. Polacy, jadący pełnym galopem, nie mieli możliwości wykonania nawrotu.

To już nie była walka, to rzeź kawalerzystów i polowanie na pojedynczych żołnierzy. Ginie wraz ze swym koniem prowadzący szarżę rotmistrz Eugeniusz Świeściak, jeźdźcy spadają bezwładnie ze zwierząt lub dają się mimowolnie ciągnąć po ziemi za nogi, wciąż tkwiące w strzemionach. Konie galopują bez jeźdźców, broczą krwią, padają. Pola i szosa zapełniają się trupami ludzi i zwierząt. Z pomocą usiłuje przyjść utworzony doraźnie odwód pułkowy na czele z dowódcą, którego jednak także spotyka śmierć. Słychać cichy odgłos trąbki — kawalerzyści pod dowództwem rotmistrza Ładosia grupkami szukają chaotycznie odwrotu. Udaje im się odskoczyć za Brdę, do miejscowości Kwieki. Dowodzenie resztkami pułku przejął major Stanisław Malecki, ten sam, który rozpoczął szarżę. Gen. Grzmot-Skotnicki wysłał słowa uznania: „18. Pułk Ułanów Pomorskich okrył się nieśmiertelną chwałą. Zapisał się w dziejach kawalerii złotymi głoskami”. Przekazuje także swój Krzyż Virtuti Militari.

Rysunek kawalerzystów pochodzi z „Księgi kawalerii polskiej 1914–1947” Henryka Smaczego. Efektem uderzenia Polaków było zatrzymanie postępu Niemców, którym nie udało się dotrzeć tego dnia do przepraw na Czarnej Wodzie. Stan liczbowy pułku zmniejszył się o 84 żołnierzy, w tym 23 zabitych³. To około jednej trzeciej sił obu szwadronów biorących udział w natarciu. Ciężkie straty ponosi też 4. szwadron, który osłaniał tyły szarży, blokując szosę. Pułk utracił też swój sztandar, który z licznymi przestrzelinami został 4 września zakopany w pobliżu miejscowości Grupa⁴.

Wysyłek pułku nie wpłynął na tragiczną sytuację w Borach Tucholskich.

Walki toczyły się tam jeszcze w dniach 2–4 września, po czym Polacy zmuszeni zostali do kapitulacji. Epizod walk wrześniowych pułku zamykają działania szwadronu marszowego przy kombinowanym pułku Pomorskiej Brygady Kawalerii pod Izabelinem na Mazowszu 21 września 1939 roku. Z zapasowych jednostek brygady utworzono trzon improwizowanej Dywizji Kawalerii płk Zakrzewskiego. Jej szlak bojowy zakończył się 23 września inną słynną bitwą kawalerii pod Krasnobrodem⁵. Ogółem, w trakcie walk we wrześniu 1939 roku pułk stracił 11 oficerów z ogólnej liczby 36. Liczba poległych i rannych podoficerów i szeregowców pozostaje nieznana, jednak, biorąc pod uwagę ciężkie straty już w pierwszym dniu wojny, musiała być ona bardzo wysoka.

Mapa pochodzi z „Wojny kawalerii 1939–1945” Janusza Piekalkiewicza (z wprowadzonymi zmianami autora tekstu)

Szarża pod Krojantami budzi wiele wątpliwości. Nie chodzi tu nawet o słuszność rozkazu jej przeprowadzenia, gdyż w tym wypadku najprawdopodobniej innego wyjścia nie było. Pytania nasuwają się, co do jej przeprowadzenia:

85. batalion piechoty wycofywał się z miejscowości Krojanty dokładnie na wschód. Dlaczego szarża nie została wykonana na Niemców kierujących się w stronę miejscowości zagrażających tej właśnie jednostce?

Szosa na Chojnice była blokowana przez 4. szwadron 18. Pułku Ułanów. Były to siły zapewne wystarczające do chwilowego zatrzymania jadących tędy Niemców. Dowódca pułku musiał mieć także świadomość, iż drogą tą będzie prędzej czy później poruszać się niemiecka kolumna wozów. Dlaczego więc zdecydował się na przeprowadzenie uderzenia mimo tych niekorzystnych warunków?

Sytuacja na sąsiednim odcinku była ciężka. Bardziej rozsądne wydawałoby się przeprowadzenie natarcia w nocy – wtedy, gdy kawaleria w otwartym polu miałaby spore szanse zaskoczyć piechotę niemiecką, a formacje pancerno-motorowe, z obecnością których należy się liczyć, nie ryzykowałyby otwarcia huraganowego ognia w obawie przed ostrzelaniem własnych jednostek. Co spowodowało więc, iż nie poczekano tych kilku godzin na ściemnienie?

Dlaczego uderzenie wykonano jednocześnie siłami obu szwadronów? Być może lepszym

wyjściem byłoby przeprowadzenie rozpoznania w walce siłami jednego szwadronu, następnie wsparcie go oddziałami drugiego.

Jak ocenić postawę dowódcy, który udał się osobiście na pole walki (a raczej rzezi), podczas gdy z jego pułku wciąż walczyły 3. i 4. szwadron?

Zastrzeżenia można by mnożyć w nieskończoność. Obserwatorowi z perspektywy lat i kilometrów łatwo czynić takie spostrzeżenia, jednak dowódca na polu bitwy działa pod wpływem chwili i stara się na bieżąco reagować na rozwój wypadków. Faktem pozostaje niezaprzeczalne męstwo polskich kawalerzystów. Należy zwrócić uwagę, iż o żadnej szarży na czołgi nie może być mowy — doszło tu raczej do niezamierzonego spotkania z kolumną motorową Niemców. Ostrzelani przez hitlerowców kawalerzyści wycofali się, nie podejmując bezsensownej walki. Na zakończenie wypadu podkreślić, iż 18. pułk ułanów pokazał, że nie zasługuje na jedną z żurawiejek, którą mu nadano:

„Czy śnieg pada, czy deszcz leje,
osiemnasty zawsze wieje.”

Piotr Dziubiński (<http://histmag.org>)

Bibliografia:

Terlecki O., Najkrótsza historia drugiej wojny światowej, wydanie II, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1984,
Encyklopedia II wojny światowej, praca zbiorowa pod przewodnictwem płk. prof. Dr. hab. Kazimierza Sobczaka, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1975,
Smaczny H., Księga kawalerii polskiej 1914–1947. Rodowody – barwa – broń, Warszawa 1989,
Porwit M., Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku. Tom 1: Plany i bitwy graniczne, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1983,
Piekałkiewicz J., Wojna kawalerii 1939–1945, Wydawnictwo AWM,
Piekałkiewicz J., Kalendarium wydarzeń II wojny światowej, Wydawnictwo AWM,
Zieliński R. Wrzesień 1939, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1970,
Zawilski A., Bitwy polskiego września, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1972,
portal internetowy www.grudziadz.pl
portal internetowy www.1939.pl
portal internetowy www.film.gildia.pl

Przypisy:

- 1 Encyklopedia II wojny światowej, MON
- 2 O. Terlecki, Najkrótsza historia drugiej wojny światowej,
- 3 J. Piekałkiewicz, Kalendarium wydarzeń II wojny światowej,
- 4 H. Smaczny, Księga kawalerii polskiej